

Zenon Klemensiewicz

Językoznawstwo wobec problematyki Roku Mickiewiczowskiego

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 47/2, 647-654

1956

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JĘZYKOZNAWSTWO WOBEC PROBLEMATYKI ROKU MICKIEWICZOWSKIEGO

Udział grupy historyków języka obok historyków literatury w sesji naukowej, urządzonej w dniach od 5 do 8 grudnia 1955 przez Polską Akademię Nauk w stulecie śmierci Mickiewicza, wyraził się 10 referatami na ich ogólną liczbę 31. Już to dowodzi, że pomyślnie rozwija się proces lepszego porozumienia, świadomego, uznanego i pożądanego zbliżenia językoznawstwa i nauki o literaturze oraz historii literatury — celem rozwiązywania wspólnych zadań, zwłaszcza z pogranicza stylistycznego.

Jakież jest plon prac grupy historyków języka? Co nowego wniosły te prace w naszą znajomość poety i jego twórczości? W jakiej mierze wskazują one nowe drogi wiodące ku postępowi metodycznemu? Oto pytania, które wytyczają zakres i zawartość zwięzłego sprawozdania.

Ambitnym zadaniem polskiej nauki jest doskonale wydanie dzieł Mickiewicza oraz monograficzne opracowanie jego języka. I jedno, i drugie wymaga, abyśmy z największym prawdopodobieństwem naukowym mogli orzec, jak Mickiewicz naprawdę mówił, jakie było jego poczucie normy ogólnopolskiej oraz zdolność i chęć ulegania jej.

Do odległej odpowiedzi na to pytanie zbliża nas ze stanowiska językowo-gramatycznego Stefan Hrabec w referacie pt. *Język rękopisów Mickiewicza w porównaniu z językiem dzieł drukowanych*. Najwięcej spostrzeżeń narzuca fonetyka, której osobliwości narzucają się nam nieraz dzięki błędom ortograficznym rękopisu, znikającym później w druku. Widać z tego materiału, że sposób wymawiania Mickiewicza miał różne znamiona prowincjonalne. Na przykład częste o za ó ogólnopolskie (np.: krol, gora, dwor, dowod, Bog); objawy białoruskiego akania w wymianie wygłosowego -ę na -a (np.: jedna ręka na szabla = jedną rękę na szablę); odnosowanie ę, a (np.: widze, z mietło); chwiejność o/łu przed r, n, m (np.: kurytarz, rom, kuntusz); chwiejność i, e przed l, ł; redukcja nie akcentowanych e, o (idzi = idzie, biały = białe, kulumnami); wymowa: Azja, racja — jak: aźja, raćja; osłabienie miękkości ś, ź, ć, dź; wymowa wygłosowego c jak é (np.: krolewić, patrząc), ale przez hiperczynność także na odwrót (np.: brac, pamięć); twerdnienie ń przed c, cz, s (np.: koncu, młodzienczy, panstwo); wymowa rz jak rż.

W innych działach gramatyki mniej osobliwości: np. w słowotwórstwie podstawienie formatu e za ę w grupie książę, imię, jak zresztą żądały tego ówczesne normy gramatyczne; we fleksji zastępstwo e za y po funkcjonalnie miękkiej (np. tych rycerze = rycerzy); formy męskie czasu przeszłego (np.: milczale, poznałem) w ustach Telimeny; w składni pewne odchylenia w związku rządu (np. w autografie: utopił w Tadeuszu, wiedli w Sybir, a w druku: w Tadeusza, na Sybir).

Poza wieloma szczegółowymi spostrzeżeniami prowincjonalnych i staropolskich¹ elementów w mowie Mickiewicza pokazuje referat Hrabca inte-

¹ O tych elementach staropolskich ogłosił poza ramami referatów grupy historyków języka interesujące studium Konrad Górski (*Staropolszczyzna w języku Adama Mickiewicza*. Pamiętnik Literacki, XLVI, 1955, z. 1, s. 153—210).

resujące ze stanowiska ogólniejszego zjawisko interferencji języka ogólnego i literackiego oraz dialektu miejscowego, a pośrednio krzepnięcie norm i wzrost ich mocy obowiązującej. Przekonywa też dowodnie, jak konieczną jest bardzo ostrożna a dokładna ocena językoznawcza różnych przekazów pisarskiej spuścizny autora *Pana Tadeusza*.

Szereg głównych referatów grupy skupił się około wyrazu, jako elementu stylistycznego, około zagadnienia doboru wyrazu przez poetę, jako zagadnienia twórczej stylizacji. Mają one szczególną wartość dla badacza literatury, mają wysoką cenę jako pierwsze wybitniejsze przejawy polskiej stylistyki lingwistycznej.

Jak dobór wyrazu łączy się z ważnym zagadnieniem wpływu tradycji literackiej na kształtowanie się świadomości językowej Mickiewicza, pokazuje referat Haliny Turskiej pt. *Słownictwo opisów przyrody w „Panu Tadeuszu” wobec tradycji Oświecenia i pseudoklasycyzmu*. Autorka skupia uwagę na wspólnej *Panu Tadeuszowi* i utworom opisującym przyrodę i życie na wsi doby Oświecenia i pseudoklasycyzmu grupie wyrazów, które się odnoszą do takich motywów, jak: woda, las, drzewa, pola uprawne, łąki, prace rolnicze itp. Z ich analizy wynikają następujące wnioski:

1. W *Panu Tadeuszu* nie ma nowotworów i niewiele jest takich archaizmów, prowincjonalizmów i zapożyczeń, których by nie używano już przed Mickiewiczem.

2. Inaczej niż poeci Oświecenia i pseudoklasycyzmu, lubujący się w przesadnym bogactwie wyszukanej synonimiki, Mickiewicz ogranicza ją do tych niewielu wyrazów bliskoznacznych, które żyły w ówczesnym języku ogólnym albo w bliskiej poecie odmianie prowincjonalnej języka.

3. Kiedy poeta minionej doby użyje np. wymiennie słów: strumień — potok — źródło, bo mu to w konwencjonalnym obrazie obojętne, Mickiewicz dba o wybór wyrazu znaczącego odnośny desygnat najdokładniej i najściślej, najuchwytniej i najplastyczniej.

4. Mickiewicz unika wyrazów czysto ornamentacyjnych, konwencjonalnych, ubogich w treść, z zamazanymi granicami zakresu (np.: luby, wdzięczny, słodki, błogi, uroczy itp.).

5. Wbrew tradycji oświeceniowej i pseudoklasycyzmu Mickiewicz takich wyrazów, jak np.: strzecha, zagon — użyje tylko w znaczeniu podstawowym, aby nie narazić na szkodę jednoznaczności wypowiedzi.

6. Nie elementy leksykalne, które znają i używają z zwykłą, ale niezwykłą umiętnością ich łączenia trzeba uznać za osobne zagadnienie, to niepospolitego uroku obrazów przyrody w *Panu Tadeuszu*; jest to osobne zagadnienie.

Referat Teresy Skubalanki pt. *Nowotwory językowe Mickiewicza wobec teorii i praktyki oświeceniowej i romantycznej* jest pierwszą próbą ich monograficznego opracowania na tle normatywno-stylistycznych dążeń epoki.

Nowotwory stanowią cieniutką warstwę 121 wyrazów w słownictwie Mickiewicza. Przeszło 36% to nowotwory żartobliwe, tkwiące korzeniami w poezji filomackiej. Autorka wyróżnia wśród nich: a) czasowniki odrzeczownikowe (np. komitetować); b) ze skojarzenia sfery ludzkiej i zwierzęcej w bajce (np.: baranstwo, żabski, osłość); c) parodystyczne (np. wszechzabstwo); d) z obcych elementów (np. brytanomania);

e) poza potocznym zakresem (np. Jowiszowicz). Zdaje się, że z wyjątkiem grupy b szedł Mickiewicz torem tradycyjnym.

Dublet nowotworowy obok rodzimego odpowiednika może mieć funkcję: a) podkreślenia swą budową waloru stylistycznego (np.: barwistość, broniec, tęczowaty); b) zabarwienia uczuciowego (np.: pankowatość, skarczemniać); c) zastąpienia wyrazu obcego w związku z purystycznymi tendencjami epoki, do których jednak Mickiewicz nie przywiązywał wagi, jak wolno wnosić ze znikomej liczby neologizmów tego rodzaju.

Nowotwory bez rodzimego odpowiednika są nazwami nowych pojęć albo ozdobnikami stylistycznymi, albo wreszcie zastępują ociążałą grupę wyrazów (np.: węzowisko, bezpolitykowiec, złotofarby, knutowładny, ostrożasty, wypoczcwiwieć).

Mickiewicz tworzy neologizmy zupełnie wyjątkowo. Nie okazuje też zainteresowania problematyką nowotworów i polemiką o prawo ich użycia. Tłumaczy się to niechętnym dla neologizmów stanowiskiem pseudoklasycznej i wczesnoromantycznej teorii stylistycznej i mniejszą aktualnością tych zagadnień w okresie pisarskiej twórczości Mickiewicza.

Referat Franciszka Pełowskiego pt. *Słownictwo i frazeologia w publicystyce Mickiewicza* ma charakter szkicowy. Rozumiemy, dlaczego autor nie mógł rozwiązać całej problematyki tytułu referatu, ani też wyczerpać jednej jej części, tzn. słownictwa polityczno-społecznego, i uznajemy wielką zasługę podjęcia tego typu nowatorskiej pracy lingwistyczno-stylistycznej. Poucza ona o historii kilkunastu wyrazów; zawiera przyczynki do dziejów języka polskiej publicystyki XIX w.; uzupełnia charakterystykę języka Mickiewicza; pokazuje, co jeszcze należy opracować; jest wreszcie pouczającą i zachęcającą próbą i doświadczeniem przystosowania lingwistycznej metody badawczej do takiej problematyki.

3096 haseł wybranych z artykułów w *Pielgrzymie* zestawia autor z całością słownictwa zawartego w kartotece *Słownika języka Mickiewicza*, w trzech porównawczych relacjach: ze słownictwem reszty prozy, całej poezji, prozy i poezji. Okazuje się, że słownictwo *Pielgrzyma* semantycznie, słowotwórczo i frazeologicznie wiąże się ściśle z językiem prozy, że najcharakterystyczniejszą grupę *Pielgrzyma* stanowi słownictwo społeczno-polityczne.

I ono właśnie staje się przedmiotem szczegółowego zbadania i przedstawienia. Autor daje nam zwięzłe zarysy, niekiedy dyspozycje kilkunastu monografii wyrazowych, które — obok ustaleń leksykalno-semantycznych pokazują narastającą wokół danego wyrazu frazeologię, i to w perspektywie historycznej — od w. XVI przez dobę Oświecenia do czasów nowszych. Uwzględnia przy tym synonimikę rodzimą i zapożyczoną. Na takim tle występuje użycie wyrazu przez Mickiewicza. W interpretacji wyzszykuje się starannie publicystykę przedmickiewiczowską końca XVIII i początków XIX w., a w niektórych szczegółach sięga się także do historii języka publicystyki innych narodów europejskich.

Referat Pełowskiego przynosi następujące stwierdzenia:

1. Proces szybkiego rozwoju słownictwa i frazeologii publicystycznej dokonuje się u nas w związku z politycznym i społecznym położeniem narodu:

zaczyna się z końcem w. XVIII, osiąga szczyt w okresie powstania i emigracji.

2. W słownictwie publicystyki Mickiewiczowskiej wybijają się warstwa związana z problematyką niepodległościową; tworzą ją przeważnie elementy tradycyjne. Nowością są wyrazy przeniesione tutaj z języka religijnego (ilustracja: dobro, ojczyzna, byt, istnienie, konspiracja — z pokrewnymi, niepodległość, rewolucja — z pokrewnymi, powstanie — z pochodnymi, podział, zabór, rozbiór, grób, wskrzesić, zmartwychwstać, odrodzić, zbawienie, Mesjasz).

3. Dużo jest materiału z dziedziny społecznej. Autor skupia uwagę na dwu hasłach, które w namiętnej dyskusji od czasów Oświecenia zmieniają zakres znaczenia, walor ideologiczny i otok frazeologiczny: lud i naród. Ten dział słownictwa wzbogaca się o wyrazy przechodzące tu z innych dziedzin życia (np.: atmosfera, kasta, klasa, masa, propaganda).

4. Ciekawe są te nowe elementy, które się pojawiają w związku z nowoczesnym życiem politycznym w Polsce, co autor ilustruje przykładami słownictwa parlamentarnego.

5. Słownictwo społeczno-polityczne Mickiewicza pokrywa się na ogół z leksykalnymi zasobami ówczesnej publicystyki. Używa go poeta głównie dopiero na emigracji. Nie ma w nim archaizmów i neologizmów. Natomiast znaczna jego część ma charakter międzynarodowy, tzn. są to albo zapożyczenia (głównie z francuskiego), albo naśladownicze kalki obcych zabiegów słowotwórczych. W razie oboczności wyrazu starszego i młodszego Mickiewicz wybiera młodszy i tym głównie różni się jego słownictwo publicystyczne od słownictwa Oświecenia.

Zasługa i ważność referatu Heleny Cieślakowej, Henryka Misza, Teresy Skubalanki — pt. *Prace Mickiewicza nad językiem „Pana Tadeusza“ na podstawie autografów* — polega na tym, że kieruje on uwagę na różnice redakcyjne jako przejawy językowo-stylistycznego wysiłku twórczego poety. Choć ten referat również nie wyczerpuje problematyki, jest przecież pouczającym i nawet w częściowych wynikach udanym przedsięwzięciem badawczym w dziedzinie lingwistyczno-stylistycznej.

Jego główne wytyczne metodyczne są następujące: wszystkie różnice tekstowe układa się w szeregi korelacyjne; wybiera się korelacje porównywalne pod względem językowo-stylistycznym; wyróżnia się korelacje pojedyncze, tzn. ograniczone do jednego elementu wymiennego (np. *zejdzie//znidzie*), oraz złożone, tzn. takie, które stanowią zespół wewnętrznie uzależnionych zmian tekstu, wśród których jedna jest *prymarna*, inne przez nią wywołane — *wtórne*.

Wśród zmian *prymarnych* wyodrębiają się językowo-poprawnościowe, dotyczące głównie zmian pisowni samogłosek pochyłych, nosowych i niektórych spółgłosek. Czy odbija się tu porzucenie prowincjonalnych znamion własnej wymowy, czy też tylko troska o czysto zewnętrzną poprawność ortograficzną, trudno rozstrzygnąć.

Najwięcej zmian służy jednoznaczności, szczegółowości, dokładności wypowiedzi. Osiąga się te zalety: a) przez zastępowanie wyrazów o znaczeniu ogólniejszym wyrazem ze znaczeniem szczegółowym (np. zamiast: „*drzewa*

ciche siedzą“ — „grusze ciche siedzą“); b) przez zastępowanie wyrazów z samodzielnością znaczeniową ograniczoną kontekstem — wyrazami bardziej niezależnymi (np. zamiast: „swojego stronnika“, „swojego przyjaciela“ — „wiernego stronnika“, „dawnego przyjaciela“; zamiast: „patrz na to“ — „na on ekwipaż“; zamiast: „z tyłu“ — „w kielni“); c) przez dodanie wyrazu określającego (np. „dom“ — „dom mieszkalny“); d) przez wprowadzenie do przenośni albo porównania wyrazu, który je czyni więcej komunikatywnymi (np. zamiast: „po przepaściach stworzenia“ — „po niezmiernem niebie“); e) przez zmianę wskaźnika zespolenia (np.: „maca kieszeń, że kreski ich już ma w kieszeni“ — zmienione na: „gładzi kieszeń, bo kreski...“).

Są zmiany, które różnicują elementy tekstu, tzn. usuwają ten sam albo bardzo podobny znaczeniem wyraz z bliskiego sąsiedztwa (np.: „Podbiegł do pana: widać z postawy i miny, że ważnej, niezwyklej jest panem nowiny“ — a po zmianie: „jest posłem nowiny“; albo: „Nawet gmin, który swoim łaje i uwłacza“ — po zmianie: „tak łącznie uwłacza“).

To znów zmiana wprowadza wyraz z języka specjalnego albo — na odwrót — usuwa wyraz wąskiego zakresu, np. wulgaryzm (np.: „jak zając przed psami“ — po zmianie: „jak kot przed chartami“; „w pysku mu trzasnął“ — po zmianie: „w twarz...“).

Zadaniem niektórych zmian jest lepsze zharmonizowanie elementów tekstu (np. w opisie niskiej roślinności lasu poeta naprzód mówi o „bezdrewnych pagórkach“, a po zmianie „o wrzosistych...“).

Zmiany wtórne czekają dopiero na zbadanie. Podobnie otwarte jest zagadnienie, gdzie Mickiewicz czerpał podniecie do tych różnorodnych zmian tekstowych, bo nie mieszczą się one w granicach normy stylistyki i poetyki tradycyjnej.

Referat Marii Renaty Mayenowej wychodzi ze słusznego założenia, że w języku literackim każdej doby współistnieją różne i rozmaicie uwarunkowane oraz uмотywowane modele stylistyczno-językowe. Powstaje ważne zagadnienie, jakie były te modele w pierwszym dwudziestolecu XIX w. i z którym z nich związał się Mickiewicz. Żeby na te pytania odpowiedzieć, trzeba odtworzyć świadomość językową ludzi owego czasu. To niełatwe zadanie rozwiązuje Mayenowa, śledząc przejawy walki o doskonałą polszczyznę. Wyzyskuje w tym celu pochodzące od wybitnych uczestników tego procesu wypowiedzi teoretyczne oraz nieliczne teksty, poddane szkicowej analizie gramatycznej i stylistycznej.

O kryteria gramatycznej prawidłowości spierają się dwa kierunki. Kopczyński był przekonany o niezmiennej trwałości zwyczaju językowego, który się najświetniej ukształtował w polszczyźnie doby zygmunto-wskiej, i dlatego w niej należy szukać mierników poprawności; podobnie sądzili Jan Śniadecki i Euzebiusz Słowacki. Natomiast Józef Mroziński widział, uznawał i wyznawał konieczność rozwojowych zmian języka w czasie i zmienność prawideł gramatycznych.

W zakresie stylistyczno-językowym toczy się wówczas walka klasyków z romantykami. Od Mayenowej dowiadujemy się o wewnętrznym zróżnicowaniu obu obozów. Obozowi klasyków wileńskich przewodzą Śniadeccy; służy mu Wiadomości Brukowe. Broni on gramatycznej postawy

Kopczyńskiego, potępia neologizmy, zwłaszcza neosemantyzmy. Jest konserwatywny, wiąże się z tradycją Oświecenia i wieku XVI. Domaga się rodności wyrażenia myśli, które potrafi być nienaganne, byle umieć wyzyskać możliwości polszczyzny, a nie uciekać się do naśladowania obcych wzorów.

Na czele warszawskiego obozu klasycznego stoi Stanisław Potocki, a jego organem jest *Pamiętnik Warszawski*. Uniezależniając się w pewnej mierze od rodzimej tradycji frazeologicznej i składniowej, świadomie i chętnie zwraca się on ku wzorom francuskim, aby przyswoić polszczyźnie najwyższą cenioną zaletę jasności. Z lekceważeniem odnosi się do szkolarskiej pedanterii purystycznych gramatykarzy starego autoramentu.

Także obóz romantyków jest podzielony. Jedną jego grupą, gotycko-romantyczna, której przedstawicielem jest Józef Kalasanta Szaniawski, grzeszy niezrozumiałością języka rojącego się od dziwacznych nowotworów; tępi ona nawet zadomowione zapożyczenia; wprowadza bez stylistycznego umiaru i smaku archaizmy i wyrażenia poetyckie; popełnia błędy fleksyjne.

Drugą grupę skupia się wokół Joachima Lelewela i *Tygodnika Wileńskiego*. Jej język jest także obciążony puryzmem i nadmiarem neologizmów. Ale swoistą jego właściwością stanowi obecność elementów mowy potocznej, także staropolskich i ludowych — w słownictwie, frazeologii i składni. Z powodu silnego związku z żywym językiem mówionym zarzuca ono grupie Lelewela niezrozumiałość i grubiańską potoczność.

Wobec walki o ideał polszczyzny literackiej zajął Mickiewicz stanowisko samodzielne. Ale najwięcej zbliżył się do grupy Lelewela, bo i on chciał przełamać książkowy charakter stylu literackiego i podejmował świadomą teoretycznie i czynną praktycznie obronę potocznego języka mówionego jako tworzywa literackiego.

Ważne są następstwa takiego stanowiska w *Panu Tadeuszu*. Oto wielopostaciowość narratora tej epopei w przeciwstawieniu do zasadniczej jedności narratora klasycznego tłumaczy Mayenowa Mickiewiczowską koncepcją języka literackiego, zbliżonego właśnie do potoczności. Ze zaś wielopostaciowość narratora stanowi jeden z elementów techniki realistycznej, wolno upatrywać związek współzależności rozwoju technik realistycznych ze stopniem zbliżenia się języka literackiego do mowy potocznej.

Studium Marii Dłuskiej *O wersyfikacji Mickiewicza* (1955) oraz drukująca się w bieżącym zeszycie *Pamiętnika Literackiego* druga część tej pracy — dają pełny obraz wersyfikacji poety, opracowując z osobna każdy z trzech głównych używanych przez niego systemów: sylabiczny, sylabotoniczny oraz wiersz wolny. Ponadto sposób realizacji i zasięg realizacji każdego z nich został porównany z tem epoki. Dla sylabizmu i sylabotoniczmu tło stanowił wiersz Oświecenia i pseudoklasycyzmu, dla wiersza wolnego, jako nie opracowywanego dotychczas, wzięty był okres od początku jego istnienia, tj. od początku wieku XVIII. Zrobiona została również pierwsza próba naszkicowania jego dziejów i sklasyfikowania jego odmian w przedmickiewiczowskim i wczesnomickiewiczowskim okresie.

Językowo-rytmiczne czynniki wiersza (sposób realizowania klauzul, średniówek i toku językowego wewnątrz wersów) wykazały dwie fazy w wierszowaniu Mickiewicza: najwcześniejszą fazę — doskonałości pseudoklasycznej, oraz fazę drugą — nowatorstwa. Faza druga odznacza się całkowitym

językowo-rytmicznym odwróceniem się Mickiewicza od pseudoklasycznego, stałego manieryzmu. Stwierdzić można u Mickiewicza językowo-rytmiczną warstwę podstawową, ciężącą wewnątrzwersowym układem zdań do jak najnaturalniejszego wysłowienia, a w zasadniczej konstrukcji wersów do jak najmniejszej ilości sztywnych konstant rytmicznych, co zmniejsza sztuczność, odejmuje cechy deklamatoryczne i czyni z Mickiewicza poetę bezpośredniego żywego słowa. Jest to cecha zgodna z talentem i zamiłowaniem poety do improwizacji, cecha zasadnicza. Na jej tle występują częste i świetne językowo-rytmiczne stylizacje różnego rodzaju, osiągnęte drogą użycia przetrutni, rymów wewnętrznych itp. Stały podkład naturalnego, nie wymuszonego toku w wierszu pozwala partiom stylizowanym tym lepiej się uwypuklić. Mickiewicz w dziedzinie językowo-rytmicznej był stylizatorem znakomitym i niewątpliwie w pełni świadomym.

Wiadomo, że w naukowej i nauczycielskiej działalności Mickiewicza znajdują się dowody jego językoznawczych zainteresowań. Można je należyście zrozumieć i ocenić dopiero na szerszym tle. Z takich pobudek powstał referat Stanisława Urbańczyka *Językoznawstwo polskie pierwszej poł. XIX w.*

Warunki jego rozwoju w latach 1800—1863 były na ogół niekorzystne. Brakło specjalistycznie przygotowanych badaczy; po klęsce powstania listopadowego zamarły ośrodki naukowej myśli polskiej w uniwersytetach Warszawy i Wilna oraz w Warszawskim Towarzystwie Przyjaciół Nauk. Kosztem obniżenia poziomu naukowego i zerwania łączności z zagranicą, gdzie się właśnie rozwija gramatyka porównawcza, polska nauka o języku spełnia skądinąd zaszczytną i owocną służbę patriotyczno-wychowawczą dla zabezpieczenia języka jako objawu i warunku niepodległości kulturalnej. Podejmuje się prace słownikarskie, terminologiczne; opracowuje się wiele podręczników gramatycznych, aby czuwały nad poprawnością, opartą na pisarzach XVI w. i gramatykach XVII w. oraz na zwyczaju współczesnym, który jedni upatrują w mowie ludzi wykształconych, zwłaszcza stolicy, inni, mniej liczni, raczej w mowie ludu niż w scudzoziemczalnych salonach.

Dorobek ówczesnego językoznawstwa polskiego jest mały. Ogranicza się właściwie do gramatyki opisowej; dialektologii jeszcze nie ma, a spostrzeżenia z tego zakresu są przypadkowe i bałamutne. Zaczęto ogłaszać zabytki staropolskie. W językoznawstwie sławistycznym i indoeuropejskim nic godnego uwagi. Teoria istoty i początku języka obciążona fideizmem i idealizmem. Naprawdę postępowy gramatyk, Mroziński, nie znalazł ani zrozumienia, ani kontynuatorów swojej myśli i metody.

Nic dziwnego, że w tym stanie rzeczy mogła kwitnąć fantastyczna etymologia, na którą byłaby jedynym lekarstwem naukowa gramatyka porównawcza. A to tłumaczy niedojrzałe pomysły etymologiczne Mickiewicza, filologa klasycznego, wychowanego w kulcie greckiej, także platońskiej, filozofii, człowieka, który znał sporo literatury językoznawczej, ale nie umiał się zdobyć na dostateczny krytycyzm w jej wyzyskiwaniu.

O naszkicowanie roli, którą odegrał Mickiewicz w dziejach języka polskiego pokusił się podpisany autor tego sprawozdania. Wpływ odosobnionej jednostki na rozwój języka narodowego jest ogromnie ograniczony. Także wielki pisarz nie może zmienić ogólnego kierunku rozwoju języka, ale może nań

wpływać przez wyjątkowo wydatne zaspokajanie językowej potrzeby współczesnego sobie społeczeństwa, którą można zawrzeć w dwu naczelnym dążnościach: ilościowej i jakościowej demokratyzacji języka ogólnego, zwłaszcza w jego najbardziej wykształconej odmianie języka literackiego. Tej właśnie potrzebie znakomicie usłużył Mickiewicz dzięki właściwościom predestynującym go do spełnienia przełomowej roli i funkcji.

Jakie są te właściwości? Prowincjonalny charakter języka dzieciństwa i jego nachylenie ku powszedniej potoczności i ludowości; trwałe zainteresowania językoznawstwem i gramatyką; świadomość odpowiedzialności artysty słowa za twórczy wysiłek językowy; uznanie prawdy i naturalności za podstawowe warunki wartościowej twórczości językowej; przekonanie o pożytku przejęcia przez język literacki cech żywości, bezpośredniości i barwności, właściwych mowie ludu.

Na osobną uwagę zasługuje jeszcze postępową postawą Mickiewicza względem przejawów ówczesnego życia językowego. I w teorii, i w praktyce występuje przeciw klasykom, których zwycięstwo zerwałoby łączność języka literackiego z mową potoczną; odmawia bezkrytycznego posłuszeństwa oderwanym od żywej mowy formułkom poprawnościowym; chce zachować rozsądną swobodę używania języka; piętnuje małostkowość, niekompetencję i megalomanię warszawskich krytyków i recenzentów. Właśnie to nowatorstwo postawy przeciwstawiającej się krępowaniu języka literackiego i potocznego warstw wykształconych powijakami elitaryzmu, izolacjonizmu, konserwatyizmu, regułami papierowej poprawności i sztucznej wytworności — ma w perspektywie historycznego rozwoju polszczyzny znaczenie przełomowe.

Przykład, wzór i siła autorytetu Mickiewicza, przeobrażona pod jego wpływem postawa społeczeństwa względem języka ogólnego i literackiego, pozostaną czynnikiem sprawczym jego późniejszego rozwoju aż do dziś.

O tym, że społeczeństwo było świadome tej historycznej roli Mickiewicza, świadczą osadzone na stałe w zasobach frazeologicznych zwroty poety; świadczą wypowiedzi znakomitych pisarzy, głosy publicystów. Źródłem piarskiej wielkości i popularności Mickiewicza jest prostota i swojskość języka, a te właściwości zrodziły się w ścisłym jego związku z mową potoczną i z mową ludu.

Taki jest plon prac sekcji historyków języka. Zbliżył on nas do mowy genialnego poety, ukazując zarazem wielość i trudność tych zagadnień, które dopiero czekają na należyte przygotowanych badaczy. Zdobyliśmy różne i cenne doświadczenia metodyczne, które nas uczą, jak trzeba odsłaniać właściwości i rozwój osobniczego języka wielkiego pisarza, jak wydobywać przejawy jego twórczej pracy językowej w stylistycznym użyciu rozporządzalnych środków gramatycznych i zasobów leksykalnych i frazeologicznych ogólnego języka narodowego, jak ustalać zależność pisarza od tradycji literackiej i jego związki ze świadomością językową współczesnej mu epoki. Przedstawił się nam zastęp najmłodszych pracowników, wielce zamiłowanych a dobrze uzdatnionych do uprawiania tak z różnych względów ważnej stylistyki lingwistycznej. Przekonaaliśmy się, że naukowy postęp także w tej dziedzinie lingwistyki będzie zależeć przede wszystkim od umiejętnie nagromadzonych zasobów materiałowych, które zawdzięczamy owocnej działalności naszych pracowni leksykograficznych.

Zenon Klemensiewicz